

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . rb.	3.00	Rocznie . . . . . rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Reklamy po tekście . . . . .	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne . . . . .	20
Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Przeździeckiego**, w Kutnie księg. **W. Celkowskiego**.

**Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego** Wanny czynne są **CODZIENNIE** od godz. 12 w południe do 9 wieczorem. **ŁAZNIA** czynną jest od 4 po poł. do 9 wieczorem, w środy—dla mających specjalne abonament, dla młodzieży po 15 kop. i dla innych po 60 kop., we czwartki dla kobiet po 15 kop., w piątki i soboty dla mężczyzn po 15 kop.

Fabryka odlewów  
i narzędzi rolniczych  
**W. SRZEDNICKIEGO**  
i  
**M. TATARZYŃSKIEGO**  
w Łowiczu.

Wyrabia: Nowość — **KIERATY NA ŻELAZNYCH RAMACH**, młocarnie, siewczkarnie, walce pierścieniowe, kultywatory i t. p. narzędzia rolnicze, ramy do okien, **MASZYNY DO ROBIENIA CEGŁY**, oraz wszelkie odlewy.

Ceny przystępne.

498.

## HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

### Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

ZAŁOŻONE w ROKU 1905-ym

Przyjmuje Kapitały na lokatę terminową i na rachunek bieżący na następujących warunkach:

Na rachunek bieżący wypłaca 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
(do natychmiastowego zwrotu)

Z terminem półrocznym 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

Z terminem rocznym 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

Z terminem dwuletnim 7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

**Rada Towarzystwa:** Prezes Tatarzyński M., Fieki Al., Żelechowski M., Markowski S., Blum I., Wyrzykowski A., Liberman L., Schmidt E., Stanisławski S., Wekstein A.

**Zarząd Towarzystwa:** Michał Wekstein, Franciszek Hoppe, Franciszek Gątkiewicz.

Biurowa Towarzystwa czynne codzień (oprócz niedziel i świąt) od 10-ej rano do godziny 2-ej po poł.

przy ulicy Wjazdowej prowadzącej do Kolei.

## Kuch Stonecznikowy

na wagony i detalicznie

POLECA

Filja Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

W teatrze miejscowym w Czwartek 4-go Grudnia, Sekcja Dramatyczna „Lutni” Łowickiej odegra na cel T-wa

### „Tajemnice Warszawy”

melodramat w 3-ach aktach z prologiem i epilogiem Szobera.

Nowa dekoracja.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Państwa, iż dnia 9 grudnia r. b. w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej, w domu p. Kozy, będzie otwarty

### SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

Ze szkłem, porcelaną, fajansem i naczyniami kuchennymi

Z poważaniem

821-2-1 *F. Maziarczykowa, W. Górską.*

### KALENDARZ.

† Piątek Mansweta B. M., Rufa M.)\*  
Sobota Saturnina i Filemona M. m.  
Niedziela Andrzeja Ap., (Nowy R. Kośc.).  
Poniedziałek Eligiusza B. W., Natalji M.  
Wtorek Bibjanny P. M.  
† Środa Franciszka Ksawerego W.  
Czwartek Barbary P. M., Piotra Chryzol.

\*) Św. Manswet, biskup w Afryce, za czasu prześladowania Genseryka, króla Wandalów Arjanina, gdy wystąpił w obronie wiary katolickiej, rozpalonemi żelaznemi blachami po całym cieple palony, w ten sposób dokonał męczeńskiego ży-

wotu. Ruf św. z całą swoją rodziną otrzymał koronę męczeńską w Rzymie, za prześladowania Dyoklecjana. X\*\*

## Co czytać i jak czytać.

Pod tym tytułem dwutygodnik „Ziemiańska“ pomieścił artykuł p. Marji Karczewskiej, który ku pożytkowi naszych wiejskich niewiast w całości zamieszczamy:

„Każdego roku, z chwilą gdy zima się zaczyna, a długie wieczory zdają się zachęcać do czytania, rodzi się pytanie: co czytać, aby to i pożytek był z tego czytania i przyjemność można w nim było znaleźć. O tym właśnie chcę parę słów tutaj powiedzieć, aby czytelniczki „Ziemiańki“ znalazły w niej nie tylko radę praktyczną, ale i wskazówkę jak umysł swój wzbogacić i z tego daru Bożego, jakim jest czytanie, jaknajlepszy użytek zrobić.

Przypomnijmy sobie najprzód jakie to książki najczęściej po wsiach są czytane.

Na pierwszym miejscu postawiłabym „Żywoty Świętych“. Piękne to czytanie i takie ciekawe, że trudno się od niego oderwać. Boć te święte to najczęściej wielkich rodów dziedziczki lub królowe, a wyrzekają się dla miłości Boga zbytekownego otoczenia. Zwyciężają różne trudności i w ubóstwie i świętości kończą bogobojny żywot. Czyta się te opowieści o czasach dawno przebrzmiałych, i myśli się, że dziś inne warunki życia, dziś człowiek nie w wyrzeczeniu się świata szukać powinien uświęcenia, lecz w zbożnym życiu między ludźmi, w przykładnej pracy, w godności własnej i staraniach w wychowaniu dzieci na synów Bożych i prawdziwych obywateli.

Inne książki, które niestety często wdywałam po wsiach, to różne kabale i

senniki. Zdawałoby się, że to rzecz niemożliwa, że ci ludzie, którzy tak chętnie czytają „Żywoty Świętych“, kupują takie bzdurstwa jak senniki,—zdarza się to jednak bardzo często. Takie książki kłamliwe, niemoralne i głupie powinny być stanowczo palone, aby w ręce młodzieży nie wpadły i w głowach im nie przewracały. To samo się dotyczy różnych obrzydliwych książczydeł z romansami opisującymi zabójstwa, morderstwa, kradzież i wszelkie straszne historie bandyckie. Książki te narobiły więcej złego niż sobie wyobrazić można, bo niejednego młodego chłopca na złą drogę pokierowały. Czym dla chłopców są historie bandyckie, tym dla dziewcząt różne głupie i nieprzyzwoite piosenki i wierszydła.

Widziałam takie wiersze poprzepisowane przez dwiewczynki z bardzo porządnymi rodzinami—widocznie nikt im tego nie wzbrania, nikt na to nawet uwagi nie zwraca.

Ale wszakże nie na to uczą się ludzie czytać, żeby czas tracić na historie kryminalne, albo prostackie romansowe wiersze; uczą się na to, żeby w czytaniu znaleźć podniesienie ducha i rozwój umysłu.

Więc co czytać?

Przejdźmy kolejno różne działy naszego piśmiennictwa; jest ono tak bogate, że mało które może się z nim porównać. Kobiety u nas dziś już zapragnęły się uczyć, dowiedzieć się jak świat jest zbudowany, jacy ludzie, zwierzęta i rośliny na nim żyją, jaki porządek tym światem rządzi, jakie skarby kryje ziemia i morze. Wszystkie te rzeczy i wiele innych, opisane są w sposób zajmujący i zrozumiały przez ludzi rozumnych i uczonych, np. śp. Brzezińskiego, Pruszyńskiego, Umińskiego i in. Kto raz zacznie czytać takie książki, pokocha je jak przyjaciółki, które stają się nam tym droższe im bliżej je poznajemy. Spis tych książek dostać można w „Księgarni Polskiej“ na

placu Wareckim № 6, która zajmuje się wydawaniem tych książek.

Poznanie świata wytwarza w nas chęć poznania siebie, a dalej swego kraju, jakim jest teraz i jakim był dawniej. Już to rzeczą czysto ludzką jest, że to co daleko i czego nie spodziewamy się ujrzeć, to nam się wydaje najciekawsze; a potem dopiero przychodzi ciekawość na rzeczy bliższe.

O tym jak człowiek zbudowany, pisał również bardzo zajmująco Mieczysław Brzeziński. Przeczytawszy uważnie tę książkę, możemy lepiej rozumieć te w których dr. Polak, Puławski, Kamieński i inni piszą o tym jak zdrowie zachować i ratować ludzi w nagłych wypadkach.

Bardzo zajmujące książki historyczne pisze J. Marcinowska i Włodzimierz Trąbczyński, opisując najważniejsze chwile z naszej historii.

Od historii już blisko do powieści. Na czele (że to kobiecie o kobiecym pisaniu najprzód wspomnieć wypada) wspomnę o naszych znakomitych pisarkach Konopnickiej i Orzeszkowej. Opowiadania jednej i drugiej to najczystsze perły. Czytając je doznaje się kolejno to rozrzewnienia i smutku, to radości, a zawsze z tchem zapartym odczuwa się zachwyt nad wielką duszą, która piórem tych znakomitych Polek kierowała. Różne krótkie opowiadania Konopnickiej i wspaniała jej opowieść wierszem: „Pan Balcer w Brazylii“ powinna znać każda Polka. Orzeszkowej „Niziny“, „Cham“ i inne powiastki krótsze, odkrywające tak bardzo nie wesołe rzeczy, będą stosowane dla kobiet, które już dość dużo czytały. Rodziewiczówny „Dewajtis“ i „Szary proch“ należy do naszych najpiękniejszych książek. O powieściach historycznych Sienkiewicza, pewno nie potrzebuje przypominać, bo je każda Polka umiająca czytać zna. Mniej znane, a bardzo piękne są „Szkice z Syberji“ Szymańskiego. Klemens Junosza pisał z

## Książkę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy).

W armii rosyjskiej nastąpiły zmiany, mądry szkot Barclay de Tolly ustąpił, a naczelne dowództwo objął stary feldmarszałek Kutuzow, o którym wówczas mówiono, że — „Cisar jest wielki, nieustraszony, waleczny jak lew,—nie darmo śpiewają o nim didy-lirniki. Ale i Kutuzow „stary“, a odważny jako lew, a mądry i chytry jak węże! — Takiego nam trzeba było żeby ziemię, matkę naszą, obronić. A Cisar—pan wielki!—tak, do czasu! A czy czas ten bliski, czy daleki, to zna tylko Bohl!”

Po niedługim pod Smoleńskiem wypoczynku, Napoleon wydał rozkaz do marszu na Moskwę. Wojsko polskie, zostawiając braci poległych, mogło tylko zaśpiewać:

„Spij kolego! Twarde łożo,  
Obaczymy się jutro może.  
Spij kolego, a w tym grobie.  
Niech się kraj przyśni tobie.

Ustawione na prawym skrzydle armji dla osłaniania Murata, maszerowało naprzeciw przemagającej jeździe rosyjskiej, która tamowała wolne przejście.

W początku września, niedochodząc Borodina, Książkę Poniatowski uczestniczył w krwawym boju wstępnym, gdzie wraz ze swą osaczony przez kawalerję nie-

przyjacielską, musiał sam palaszem utorować sobie wyjście. Dwa dni później, w wielkiej bitwie Borodinskiej, zwanej „bitwą generalów“, oddany z Korpusem swym na stracenie, bił się z impetem, rozważa i szczęściem. Walczyło tu przeszło 200,000 ludzi pod ogniem 2,000 dział i legło do 80,000, samych jenerałów 40, a wśród nich jenerał rosyjski, książkę Bagration (uczeń Suworowa Aleksandra, zdobywcy Pragi 5 listopada 1794 r. a następnie i Warszawy.)

Armja napoleońska, złożona z ludzi różnorodnej narodowości, nie przywykłych do niewygód, zmęczona fatalnymi i błotnistymi drogami, przynębiona głodem, malała z każdym dniem,—wytrwałszy Polak łatwiej przenosił wszelkie trudy wojenne, to też wszędzie Napoleon nim się posługiwał, wysyłał na pierwszy ogień i jemu to polecił wejść do Moskwy.

Dnia 14 września Książkę Józef wkroczył do stolicy Rosji, zabroniwszy pod najsurowszą karą wszelkiego rabunku.

Nazajutrz, to jest dnia 15 września, Napoleon, który przed bramami Moskwy napróżno oczekiwał na wzgórzu worobejskim (Zbawiciela) na deputację z miasta, mającą go powitać i wręczyć klucze od bram,—przybyli tylko cudzoziemcy, którzy gniew w nim wznieśli,—wszedł do dawnej stolicy Carów moskiewskich z muzyką, z 95,000 żołnierzy „Armji z narodów“, oddaliwszy się od Paryża na 800 mil drogi.

Francuzi weszli do miasta, a Książkę Józef znów ze swym Korpusem wyszedł

w pole, ścigając ustępującego nieprzyjaciela. Pod Carykowem na własną rękę przez 6 godzin potykał się z Rosjanami i dopiero pod wieczór, osobiście prowadząc do ataku dwa szwadrony strzelców konnych, pomyślnie walkę zakończył.

Nieprzyjaciel uchodził, Książkę Józef go ścigał, a gdy z nienacka napadał, Książkę, ustawicznie czujny, dawał mu rzetelną odprawę.

Nie ugiął się w niedostatku i w niepowodzeniu Książkę Poniatowski, chociaż z pięknego Korpusu już miał tylko 4,500 bagnatów i do 1,000 koni, jedynie artylerję cudem jakimś zachował niemal w całości, żadnego też aż do samego końca nie utracił sztandaru. Mocnił się, kształcił na bohatera—wodza, nie wahającego się, ale pełnego szybkości, orjentacji i decyzji. Oberwus warszawski, już mu teraz nie będzie śmiał zaskrzeczeć:

„Książkę Peppi czerni oczy  
A Kościuszkę szabłą toczy.”

Skoro świt nastawał, już był czynny, z wypogodzoną twarzą po kilkanaście godzin siedział na siodle: nic go złamać nie mogło.

A tymczasem nastaly ostatnie śmiertelne podrygi gasnącej potęgi Napoleona. Moskwa, podpalona w kilku punktach przez opuszczających ją obrońców, zgorzała, a więc niszczyła ostoję Francuzów. Zawitaly przejmujące nocne chłody, szła przedwczesna ostra jesień, zapowiedź mroźnej, morderczej zimy. Zatrwożyli się Francuzi, Włosi i inni. Nie zlekli się Polacy, a widząc, że ich oficerowie, dzielą z nimi wszelkie cierpienia, przykrości,



wielkim humorem różne opowiadania przeważnie o żydach, są między innymi zabawne i ciekawe np. „Łaciarcz“; piękne i rorzewniające jest opowiadanie Reymonta „Sprawiedliwie“.

Z książek cudzoziemskich na polski język przetłomaczonych bardzo radzę przeczytać: „Chatę wuja Toma“; jest to historia o prześladowaniu murzynów; inna książka o „Wyzwoleniu“ murzynów też piękna i ciekawa. Powieść „Ben-Hur“ opisuje pierwsze czasy chrześcijaństwa. „Serce“ Amicisa z włoskiego przetłomaczone przez Konopnicką odpowiednie jest bardzo do głośnego czytania.

Ale chyba już dosyć tych powieści, wymieniam je tylko dla przykładu, żeby pokazać jakie to u nas bogactwo cudnych książek. O książkach umyślnie dla ludu wiejskiego pisanych wcale tu nie piszę, bo mi kiedyś jedna bardzo mądra gospodyni powiedziała: „Dawajcie nam książki, dawajcie co czytać, byle niezawsze o Kaśce i Baśce“. A powiedziała tak w tej myśli, że Kaśkę i Baśkę, ma zawsze koło siebie, a w książce chciałyby znaleźć opisanie tego czego nie zna, lub z czym się rzadko spotyka.

A teraz po powieściach dochodzę do korony tego co mamy w swoim piśmiennictwie—do poezji.

Są ludzie, których Bóg obdarzył szczególnym darem, iż wieszczym okiem zajrzeć umięją w najtajniejszą głębi duszy ludzkiej, i w cudne słowa myśli swe składają tak, że brzmia one jak muzyka a przed oczy nasze nasuwają obrazy piękniejsze niż żywe. Tacy ludzie to poeci, pisma ich są chlubą narodów one wiecznie żyją w narodzie, a każde pokolenie nowe piękności w nich odkrywa. I choć paręset lat minęło od śmierci Kochanowskiego, dziś jeszcze ze wzruszeniem czytamy jego „Hymny“ i „Treny na śmierć Urszulki“ i nie ma między nami nikogo co by nie znalazł i niepodziwiał poezji Mickiewicza, Słowackiego i cudnych strof

Konopnickiej. Już i Wyspiańskiego, którego ludzie z początku nierozumieli, coraz lepiej zaczynają odczuwać, a lud mieszkający na wsi silniej przejmują się i lepiej rozumie poezję, niż ci co w mieście wśród murów i kamieni stają się mniej wrażliwi na piękno.

A cóż dla nas? zapyta niejedna czytelniczka.

Dla nas, siostry drogie, nic innego jak to co dla wszystkich. Książki traktujące o naszym gospodarstwie, o wychowaniu dzieci, o zdrowiu kobiety, to nie książki do czytania, ale podręczniki, które zawsze powinniśmy mieć pod ręką, aby w każdej okoliczności znaleźć w nich radę—taka książka dla nas to właśnie ta „Ziemianka“, w której słowa czytacie i w której starałyśmy się zebrać różne pożyteczne dla kobiet wiadomości. Po za temi podręcznikami możemy czytać te książki naukowe, te powieści i poezje, które czytają nasi mężowie, synowie i bracia i wtedy dopiero jest najszczęśliwsza rodzina kiedy umysł kobiety tak samo dąży do oświaty, jak umysł męczyzny.

A teraz już chyba domyśli się każda co odpowiem na pytanie: Jak czytać?

Jak czytać? A toć oczywiście nie tak, żeby zajrzeć trochę z początku, a potem przewrócić parę kartek na końcu i powiedzieć: E! to nudne czytanie.

Jak czytać? A przecież nie tak, żeby wyszukiwać tylko te miejsca, gdzie są krótkie rozmowy, bo to się prędzej czyta, i to zwykle bywa najzabawniejsze.

To czytać tak jakbyśmy słuchali mowy rozumnego, drogiego człowieka. Zatrzymać się nieraz, zastanowić nad niejednym ustępem, trudniejszy, a czasem i piękniejszy powtórzyć raz, drugi i trzeci. Przeczytać lepiej mało i pomalutką, niż dużo i prędko, i niemyśleć sobie: stara już jestem, już mnie nie czas się uczyć—albo młoda jestem, wolę jaką rozrywkę, jak będę starsza wezmę się do czytania.

Która nawet niewielką ma wprawę, niech skorzysta z pierwszej wolnej chwili i spróbuje, a jak się przekonają ile pożytku i przyjemności z tego czytania, to już go nigdy nie poniecha.

Abym zaś mieć ułatwienie w dostaniu dobrych książek; powinny kółka zakładać wspólne czytelnie tam gdzie ich jeszcze niema, a dla korzystających z tanich czyteln, dodam jeszcze jedną uwagę: uszanować całość książek, nie niszczyć ich, nie trzymać tygodniami po przeczytaniu, nie pisać uwag albo nazwiska swego na białych kartkach. Porządne obchodzenie się z cudzą książką daje tej, która czytała najlepsze świadectwo.

Oto na zakończenie „Przygrywka“ Konopnickiej do tych dla których pisze swe cudne pieśni:

Nie daj mi, Boże, śpiewać w zimnym tłumie,  
Co wzruszeń nie zna i płakać nie umie,  
Nie daj mi boże, śpiewać, w głuchej nocy,  
W której pieśń niema ni lotu ni mocy!

Lecz daj mi śpiewać na szerokim łanie,  
Gdzie wichrem leci i głos i wołanie,  
Gdzie serca biją o piersi, jak młotem,  
Gdzie pieśń uderza piorunem i grzmotem!

Lecz daj mi, Boże, śpiewać bratnim tłumom,  
Z których szum idzie równy leśnym szumom,  
I nad którymi, w polocie do słońca,  
Orłowie lecą jak chmura wiejąca

Lecz daj mi śpiewać w tej jutrzejszej chwili,  
Gdy się noc długa nad ziemią przesili,  
Kiedy ciemności skończy się niedola,  
A dzień nam błysnie nad chaty, nad pola!

## Jeszcze o noclegach na wsiach.

Pisałem kiedyś w Łowiczaninie w sprawie udzielania noclegów podróżnym po wsiach i sądziłem, że inni też zabiorą głos w tej sprawie, i że ostatecznie z różnych omówień wyłoni się jakiś wnio-

niewygody, niedostatek, nie tracili humoru i wieczorami na biwakach, przy roznieconym ognisku, wśród nich tylko gwar panował. Zabawiali się jak mogli, opowiadali sobie rozmaite anegdotki, żartowali tak, jak dawniej w pomyślniejszych okolicznościach. Między wieloma innymi facecjami, żołnierz przebrany za starą babę, w grenadjerskiej bermycy na głowie, przybrawszy groźny wyraz twarzy, przedstawiał przechadzającego się Francuza, który pysznił się ze swej waleczności, odwagi. Lecz kiedy ktoś krzyknął z boku: „Cosaque! Cosaques!“ (kozacy, kozacy!)—przestraszone Francuzisko trzęsło się z bojaźni, nie widząc nieprzyjaciela, zrzuciło bermycę i ze złożonymi rękoma wołało błagalnie: „Pardon! Monsieur le Cosaques!“ (Poddaję się panie Kozaku!) Ze względu jednak na Napoleona oficerowie wzbronili takich przedstawień.

Żołnierze zabawiali się szykaną Francuzów, ale starszyna wojskowa z bólem krytykowała postępowanie Napoleona. Zarembo, Galicjanin, który walczył z Napoleonem w Egipcie, dzielny rotmistrz ułanów, mówił: „Złe!—Cesarz Francuzów spadł z konia przed Niemnem, burza powitała go za Niemnem, złe, o! złe to wroży, lękam się, aby zła nasza gwiazda nie pociągnęła za sobą gwiazdy Napoleona!“ Chlussowicz, Litwin, wykształcony pułkownik Gwardji konnej, dowodził: „Cesarz popełnia ten sam błąd co Karol XII król szwedzki. Polska niezorganizowana, Litwa spułoszona, nieudana wyprawa do Rosji, powołała Niemców do broni, a kto

wie, czy i Litwini nie wezmą w tem działu. Napoleon gorzej błędzi tem, co zanedbuje, niż tem, co czyni“. Lichnowski, mężny kapitan objaśniał, że Napoleon w 1811 roku wyrzekł: „Jeszcze trzy lata, a stanę się panem świata!“ a obecnie wojsko uspokaja, upewnia, że wyprawa ta długo nie potrwa, że Cesarz Aleksander zażąda pokoju,—a o ile ja znam Rossjan, może długo czekać, wywędrują oni raczej na Sybir, aniżeli zawrą pokój“. I Lichnowski dobrze powiedział. Zaś Grzegorz Józef Chłopicki, zastępny generał wyraził się: „Począwszy Napoleon zapala świece z obu końców i poparzy sobie przy tem palce“.

Wojsko francuskie i ich dowódcy, widząc przed sobą straszną przyszłość, zaczęli się burzyć. To też Napoleon, nie doczekawszy się propozycji pokoju ze strony Rosji, przyprowadzony do ostateczności, nakazał wymarsz i w dniu 19 października „Armja 20 narodów“ opuściła stolicę, a za nią olbrzymim wężem ciągnęło 50,000 ludzi, mówiących najrozmaitszymi językami, żołnierzy bez broni, kobiet, dzieci, wozy, tabory łupów, żywności i t. d.

I znów Polacy, zawsze gotowi, zawsze wierni, waleczni, zadowoleni, że poświęcają się dla Ojczyzny, że ich chwali ktoś obcy, otrzymali rozkaz, aby maszerować, ale już nie w awangardzie (na przodzie) jak poprzednio, a w arjergardzie, to jest w tyle armji, dla bronięcia jej od napaści.

Jeszcze przed wymarszem Napoleona z Moskwy, dnia 18 października, Joachim

Murat, szwagier Cesarza Francuzów, ten sam, który pod Smoleńskiem błagał na klęczkach: „Cesarzu uchodź, czeka cię śmierć!“—napadnięty z nienacka przez wojska rosyjskie pod Woronowem, tylko przytomności Księcia Józefa był winien swe ocalenie i ochronienie wojska mu oddanego od klęski. W walce tam stoczony, dwunasto godzinnej, Książę stracił ulubionego szefa sztabu, generała Stanisława Fiszera, który uderzony kulą w czoło, z modlitwą na ustach, legł na placu boju, licząc 45 lat życia, pełnego miłości dla Ojczyzny, kochany przez kolegów i wiarusów.

Korpus V po tej krwawej utarczce liczył zaledwie 4.000 ludzi, a żołnierz jego, skazany na stracenie, zaśpiewał sobie dla dodania otuchy:

„Zdała od braci, zdała od chaty,  
Gdzie smętne jodły głuche pustynie,  
Wyśią ułana, wyśią na czaty,  
Lecz ułan dzielny nie zginie...“ J. Z.

Nieprzyjaciel ściagał Francuzów, Korpus V stawał więc czoło i walczone ustawicznie, to też szeregi bitnego żołnierza straszliwie się przērzedzały, a w dodatku 27 października rozpoczęły się mrozy, 4 listopada spadły pierwsze śniegi. Na stały utrudzające przeprawy, zaczęło brakować żywności i furazju dla koni, jedzono więc padlinę końską, upieczoną pod siodłem w czasie jazdy, osypaną prochem i zanurzoną w wodzie. W braku drzewa, dla rozpalenia ognia, rozbijano karabiny nieprzyjacielskie, kolby rzucono na podpałkę, palono wozy i lawety.

(d. c. n.)

Zenon.



sek, któryby w dzisiejszych warunkach możliwy był do uskutecznienia i jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo usunął wiele niedogodności i nieprzyjemności wynikających z obecnie istniejącego sposobu udzielania noclegów po wsiach. Warunki życia zmieniają się dosyć szybko, a zwyczaje i obyczaje, które były dobre, albo możliwe przed kilkudziesięciu laty, obecnie wymagają zmian i przystosowań dzisiejszych warunków i stanu umysłowości otoczenia.

Nie będę powtarzać tego, co pisałem kiedyś, ale warto zwrócić uwagę na wypadek znamieny, o którym niedawno czytaliśmy w dziennikach, a mianowicie: pewien młody podróżny, który długo lecz bezskutecznie szukał noclegu, gdyż zewsząd go odprawiano z niczym; znużony, zmęczony, gdy noc nadeszła, schronił się pod strzechę na kupę barłogu około chaty, chcąc tam noc przepędzić, niestety, chłopcy to spostrzegli i posądzając o złe zamiary, zadźgali go widłami na śmierć.

Takie i tym podobne zdarzenia być mogą w okolicy, gdzie podróżni mogą liczyć tylko na dobrowolną pojedynczą gościnność mieszkańców.

W niektórych wsiach jest zwyczaj kolejnego udzielania noclegu za zgodą ogółu, a pod przewodnictwem sołtysa. Jest to pewien ład i porządek, niejako prawo zwyczajowe, niepisane. Z wielu względów jest dogodniejsze dla stron obu, ale ma również i złe strony i z biegiem czasu ze zmianą zwyczajów i sposobu życia rodzinnego, staje się przestarzałym i nieodpowiednim.

Podróżnego w dom przyjąć i nagiego przyodziać i głodnego nakarmić należy; ale nowoczesni ludzie to czynić powinni w sposób zgodny z dzisiejszym ustrojem społeczeństwa, z dzisiejszym stanem moralności, obyczajów i t. p.

Ja naprz. mieszkam obecnie w mieście. Jakkolwiek sam nieraz byłem w podróży i umiem wejść w położenie biednego podróżnego lub włóczęgi i jakkolwiek nie jestem całkowicie pozbawiony współczucia dla ludzkiej niedoli, a jednakże gdyby tak naprz. miejska straż sprobowała przyprowadzić jakiego włóczęgę do mego mieszkania, bez namysłu przed każdym bym drzwi zamknął, bez względu na to czy to byłby chłop, czy baba. Chociaż nie jestem bogaczem, ale gdyby koniecznie było potrzeba pomóc jakiemuś włóczędze w podobnym wypadku, wolalbym za niego zapłacić nocleg i wieczerzę za jeżdździe, niż nocować u siebie.

Bo pomyślcie Szan. czytelnicy lub Wy czytelniczki, czy by Wam przyjemnie było spać, gdyby tuż obok chrapał sobie Bóg wie skąd i dokąd, i w jakich zamiarach wędrujący włóczęga?

Dlatego w miastach są domy gościnne, karczmy, zajazdy, gospody i t. p., a właściciele tychże ciągną grube zyski.

A wieś? Dzisiaj warunki życia są takie, że wieśniak coraz bardziej zbliża się sposobem domowego życia do mieszczan. Coraz bardziej podnoszący się poziom umysłowy wieśniaków budzi do życia wiele nowych potrzeb; dzisiaj wieśniak ma coraz więcej cenniejszych drobiazgów w domu; gdyby policzyć tylko ubranie i pościel średnio zamożnego wieśniaka, to już uczyni parę set rubli. Nic przeto dziwnego, jeżeli ten i ów niechętnie i z obawą przyjmuje włóczęgów na nocleg, gdyż wobec ludzi złych (takich nie sięją) nie licząc nawet największego skarbu jakim jest zdrowie i życie człowieka, które też może być niekiedy narażone na niebezpieczeństwo, naraża się na wiele innych nieprzyjemności. Dobrze latem,

kiedy można podróżnego umieścić w stodołę, albo gdzieś indziej, ale w zimie—trzeba w izbie. Bo nie podobna przecież człowieka zmrozić; chociaż bywały wypadki, że gospodarz zamykał podróżnego podczas mrozów w jakiejś komórcie z odrobiną barłogu. Podróżny nie mogąc spać z zimna, a obawiając się zresztą zmarznąć na śmierć, zmuszony był biegać całą noc po owej komórcie z kąta w kąt, aż do rana. Po takim calonocnym „spoczynku“ można oszaleć! Różnie bywa. Czasem lepiej, czasem gorzej, ale na ogół jest źle. Starajmy się to zło naprawić.

Podług mnie, to najlepiej by było żeby te wsie, które są położone przy wielkich gościńcach, a przez to najczęściej nawiedzane przez podróżnych, zmówiły się i po dwie lub trzy wsie wspólnie i uchwałyły urządzenie gospody, gdzie za drobną zapłatę można by dostać nocleg i ciepłą strawę. Koszt utrzymania byłby bardzo niewielki; a ogół uwolniłby się od przykrych nieraz noclegów i biednym podróżnym zapewniłby w zimie, czy w lecie ciepły, schludny kąt i odpoczynek.

Fr. N.

## Nokturn jesienny.

O, cicha melancholjo zwolna mrących drzew,  
O, bolesne łkanie wichru wśród gałęzi!...  
Na ostatnich liściach rdza jeno i krew...  
I krew...

Ah!... dławiący smutek świat w ramionach więzi...  
Na posępne rżyska spadły lotne mgły...  
Idzie, idzie polem wieczystą łęsknica  
I drzy...

Jak cicho i pusto!... kona szary dzień...  
Z po za chmury wyjrzał błądy róg księżycy  
I wnet skrył się w cień...  
W cień..

A z tych mroków sunie jakiś orszak tłumnie —  
To przeszłości sny... idą w srebrną dal...  
Jeden tylko został... przybliża się ku mnie:  
To — żal...

Zbigniew.

## Kronika miejscowa.

+ **Dzień św. Cecylii w chórze Kollegjakim.** W roku bieżącym dnia 22 b. m. w kolegiacie łowickiej, dzięki ks. Józefowi Rekowski, miejscowemu wikariuszowi, odbyła dawna tradycja i o godz. 9<sup>1/2</sup>, odbyła się uroczysta Msza św. ku czci św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu. Chór miejscowy pod batutą niestrudzonego i niezmoreowanego dyrektora, p. Maziarczyka, przy akompaniamencie organu, wykonał: Mszę 4-ro głosową J. G. Zangl'a, op. 59. Na Offertorium kantatę ku czci św. Cecylii ks. Eug. Gruberskiego. Na ostatnią Ewangelię na zakończenie „Pod Twoją obronę“ W. Troschel'a i odpowiednio do swych pragnień, nie sam tylko był w kościele owszem, na nabożeństwo zebrało się sporo osób, którym za udział w jego uroczystości, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Wieczorem w gronie ściśle prywatnym chórzyci urządzili b. sympatyczną zabawę ku upamiętnieniu dnia swej św. Patronki. Ks. Rek, szczerzy miłośnik i znawca śpiewu, wypowiedział słów parę o znaczeniu muzyki i o rozwoju śpiewu kościelnego, chór wykonał: 1) Powyższą kantatę; 2) Powitanie—Spohr'a; 3) Pieśń Poranną—Moniuszki; 4) Modlitwę—K. A. von Uleber'a; 5) Kalinę—J. Gall'a; 6) Gall'a № 4, Finale Ch. Gounod'a; 7) Za-

kochany—V. E. Nessler'a; 8) Ad multos annos—Dębnickiego. Przytym pomiędzy śpiewami deklamowano wiersze: Wezwanie do pieśni; do braci Pieśniarzy z Lirnika; Smutno mi Boże—Słowackiego i Czemu mi smutno—Żmichowskiej. Zabawę zakończono komedyjką: „Ulicznik Warszawski“, (najlepszy był terminator szewcki Rzemyczek i Janek piaskarz). Inicjatorem i wykonawcom należy się szczerze uznanie nie tylko za pracę, ale i za to, że tak pożytecznie, mile i w harmonii czas spędzają.

Również i w kościele św. Ducha w tymże dniu odbyło się nabożeństwo ku czci św. Cecylii. Mszę św. odprawił ks. Wacław Zuba o godz. 8-iej, a chór miejscowy odśpiewał pieśni religijne.

+ **Z Kroniki Towarzyskiej.** W dniu wczorajszym w Kollegiacie łowickiej błogosławiony został związek małżeński panny Zofji Barbary, córki Marii z Podolców i inżyniera Bronisława małżonków Brzozowskich, z panem Włodzimierzem Bukowieckim, ziemianinem. Młodej i sympatycznej parze zasylamy „Szczęść Boże“.

+ **Przedstawienie w teatrze na Podrzecznej.** 4 grudnia w czwartek, w sali teatralnej na Podrzecznej, sekcja dramatyczna „Lutni“ odegra na cel T-wa melodramat Szobera w 5 aktach z prologiem i epilogiem „Tajemnice - Warszawy“. Sztuka zgrana jest wspaniale, nowe dekoracje, treść umoralniająca, bardzo ciekawa, zaczerpnięta z życia błyszczącej nędzy wielkiego miasta. Niewątpimy na chwilę, że sala zapelniała się w czwartek do ostatniego miejsca, dając tym bodźca amatorom do dalszej pracy, bo zniechęcenie... i na nich się odbija, niemając moralnego zadowolenia, za podjętą bezinteresowną pracę, za nieprzespane noce, grać jeszcze przy pustych krzesłach!... A potrzeb sporo... nieraz jeszcze korzystać zmuszeni będziemy z ich dobrych chęci... niezrażamy ich zatem, a więc do czwartku!

+ **Składy zbożowe.** „Przewodnik Kółek rolniczych“ donosi, iż Centralne T-wo Rolnicze zwróciło się do ministerjum handlu z memorjałem w sprawie udzielenia kredytu na budowę składów zbożowych w Królestwie Polskim.

Ministerjum handlu uznało, iż najwłaściwiej będzie budować składy współdzielcze przy instytucjach drobnego kredytu, pożyczek zaś udzielałyby kasy Pożyczkowo Oszczędnościowe rządowe. Centralne T-wo Rolnicze opracowało już projekt wybudowania w ciągu 3-6 lat 11 składów które mieścić będą około 500 tys. pudów, zaś kosztować mają 264 tys. rb. W wykazie miast w których na razie składy te będą, znajdujemy między innymi Kutno nie znajdujemy zaś Łowicza, jakkolwiek projektowane jest dalsze urządzenie 100 składów przy większych stacjach kolejowych i gminnych. Żalować należy bardzo iż Łowicz został na razie pominięty, jest to bowiem reforma niezmiernie doniosłości. Właściciele zboża nie potrzebowaliby sprzedawać takowe w niewłaściwym czasie, a jednak dostawaliby tytułem pożyczki niezbędne, dla dalszego prowadzenia gospodarstwa pieniądze—w ten sposób zrobilibyśmy poważny krok na polu wyzwolenia rolników naszych od zależności od spekulantów zbożowych, a zwłaszcza żydów.

+ **Z Łowickiego T-wa pomocy biednych.** W ubiegłą niedzielę miało być ogólne zebranie członków T-wa pomocy biednym. Jakkolwiek zarząd prosił o liczne przybycie ze względu na ważność mających rozpatrywać się kwestji, przybyła liczba członków niewielka, tak, że ogólne



zebranie odbyć się nie mogło. Przekutowano jedynie niektóre kwestje, przygotowując materiał do drugiego zebrania, które się odbędzie pojutrze, t. j. w niedzielę o godzinie 5-ej, w lokalu towarzystwa Krajoznawczego. Główną treścią obrad był projekt, aby Towarzystwo wystąpiło do władzy wyższej, o danie mu na własność posesji po b. Klasztorze Bernardynek. Towarzystwo zniósłoby budynki, których restauracja pochłonęłaby wielkie sumy, a na ich miejsce wystawiłoby dom kosztem 20.000 rubli na schronienie dla umysłowo upośledzonych, których w samym łowickim powiecie jest około 50. Ci nieszczęśliwi, pozbawieni opieki, wędrują po drogach, i ulicach, często napadając na kobiety i dzieci. W Nieborowie np. robotnik idąc do zajęcia, przywiązuje swą żonę do łóżka, z obawy by, posiadając manję podpalania—nie spalił chałupy; a co się po innych wsiach dzieje—trudno opisać. Za każdego chorego gmina placiłaby rb. 500 rocznie i z tych funduszów tworzyłyby się środki na utrzymanie domu. Z ofiar prywatnych i sum posiadanych do dyspozycji, oraz dochodu z ogrodu w sumie rubli 700 wytworzyłby się kapitał około rb. 10.000, drugie 10.000 towarzystwo musiałoby pożyczyć, ubezpieczając sumę powyższą

na rzeczowej nieruchomości. Projektowaną jest także w tym gmachu ochrona i schronienie dla starców. Myśl ze wszec miar zasługuje na poparcie, byleby się znaleźli ludzie, którzyby mimo tysięcy przeszkód, sprawę przyprowadzili do skutku.

Z toku dyskusji, wyloniła się kwestja ulicznej żebrani, która jest istotną plagą naszego miasta. Pomimo, że każdy członek płaci miesięczną składkę na biednych, w piątek całe bandy żebraków, po 50 osób, chodzą od sklepu do sklepu, niezależnie zaś od tego, co 5 minut wchodzi żebrak, lub podróżny i wszelką pracę czynią niemożliwą, odrywając uwagę co chwila. Rzucono projekt, aby żebraków miejscowych umieścić w przytułku lub wyznaczyć im ze składek miesięczną pensję, zaś obcych przy pomocy policji wysłać do miejsca urodzenia, niech ich właściwa utrzymuje gmina. Dalej rzucono projekt aby towarzystwo po domach porożylałoby worki, do których by wrzucano wszelkie niepotrzebne przedmioty—któreby następnie ubodzy sortowali dla wysłania do odpowiednich fabryk; powstały zaś z tego źródła dochód obracać na potrzeby biednych. Jednym słowem, zebranie rozeszło się pod wrażeniem dobrych chęci—które oby się nie rozwiały w mgłę.

+ **Statystyka przywozu materiałów budowlanych.** Ciekawe ze wszec miar cyfry dostawy materiałów budowlanych na stację Łowicz, nadesłał nam podług „Wiadomości budowlanych“ pan J. Z. Z po-

wyższych danych możemy się przekonać, jak w ciągu dziesięciolecia rozwijało się w Łowiczu zapotrzebowanie różnych materiałów — a tym samym i rozwój miasta.

**Dostawa materiałów w pudach:**

Materiał.	1905 r.	1906 r.	1907 r.	1908 r.	1909 r.	1910 r.	1911 r.	1912 r.
1) Alab. i gips	1377	1709	2548	7321	3136	<b>9777</b>	2279	3240
2) Asfalt	197	243	370	475	347	588	<b>2487</b>	2358
3) Blacha	1136	1705	2532	4869	<b>5896</b>	3436	1987	1094
4) Cement	19508	21851	37048	55690	<b>56622</b>	55909	26574	45534
5) Cegła zw.	35931	58571	65570	100276	<b>228812</b>	59156	104252	163925
6) Cegła ogn.	1438	2209	3828	6144	6960	10249	<b>12299</b>	9696
7) Drzewo	4547	8141	10352	12281	14321	17156	24413	<b>59569</b>
8) Farby, lakiery i kity	1104	1357	1804	2349	2138	<b>5494</b>	3506	4470
9) Kamienie	383	790	1670	3310	2924	13599	14614	<b>34321</b>
10) Kreda	1475	2030	2678	<b>3601</b>	1497	2908	2330	2940
11) Papa	3283	5783	6484	7773	9695	12010	10911	<b>15001</b>
12) Majol., porcelana i fajansy	28	45	284	<b>431</b>	324	38	194	217
13) Szkło	1189	1721	2892	3682	<b>4817</b>	3280	3057	4005
14) Wapno	83089	102848	96570	135755	121837	<b>177255</b>	151030	135642

+ **Ważne dla Rzemieślników.** W chwili obecnej, w chwili odradzania się polskiego handlu i rzemiosła, kiedy ogół zdał sobie sprawę, że w samopomocy i współdziałaniu spoczywa rozwiązanie niejednej kwestji ekonomicznej, powstała w Warszawie, nowa wielkiego znaczenia dla Rzemieślnika placówka: *T-wo Współdzielcze Handlu Maszynami i Narzędziami Rzemieślniczymi* (Żapiecek № 2 telef. 40.08) Głównym zadaniem nowego Tow. oparteo na zasadach współdzielczości, będzie dostarczanie Członkoin za gotówkę, lub na dogodny długoterminowy spłaty, ulepszonych maszyn i narzędzi postępowych, tudzież wyrabianie i udzielanie kredytu na cele produkcyjne. Porady fachowe, jak to sporządzenie kosztorysów, nowych urządzeń, i kalkulacji przedsiębiorców rzemieślniczych; informowanie o najdogodniejszych miejscach zbytu wyrobów, zaopatrywanie pracowni w surowe materiały za gotówkę i na kredyt. Rze-

mieślnicy i właściciele drobnych warsztatów za granicą, korzystają już dawno w każdym dziale rzemiosła i przemysłu z dogodnego kredytu i z wszelkiego rodzaju ulepszonych narzędzi, obrabiaczy i silników, dzięki czemu wzrasta znakomicie wydajność pracy i oszczędza się siłę ludzką. U nas dzieje się inaczej. Przyczyn tego szukać należy przede wszystkim w zupełnym prawie braku szkół zawodowych. Drugą przyczyną zastoju naszych rzemiosł i rękodziel—to brak gotówki na zakup maszyn lub narzędzi przy jednoczesnym braku instytucji, ułatwiającej nabywanie na warunkach dogodnych przedmiotów niezbędnych dla rzemieślnika. Wypełnienie tego ostatniego zadania ma właśnie na celu nowo-powstała Instytucja w Warszawie. Ważna ta instytucja o szerszym znaczeniu społecznym, powinna zainteresować przede wszystkim drobny przemysł i rzemieślników, a nasza Resursa Rzemieślnicza mająca na celu podnie-

NADESŁANE:

**Złotnicki i S-ka**  
w Łowiczu

POLECA: wyłączną sprzedaż kul rewolwerowych, przyjmuje zamówienia na broń palną, oraz sprzedaż prochu i przyborów myśliwskich. 814-3-2

sienie przemysłu swojskiego na Łowickim gruncie, powinna zająć się tą sprawą. Zapisując się przede wszystkim na członka w powyższej instytucji (udział za ledwie 10 rubli) by tym sposobem ułatwić swoim członkom nabywanie narzędzi pracy bez wyzysku ze stron pośredników obcych. *Jotem-bej.*

× **Wielki koncert „Lutni“ Łowickiej.** Z okazji 10-lecia istnienia „Lutni“, w połowie grudnia odbędzie się Wielki koncert jubileuszowy, przy współdziałaniu jednego z najwybitniejszych naszych pianistów, oraz skrzypków. Program obejmie najpiękniejsze utwory muzyczne. Cały koncert urządzony będzie staraniem muzycznego kierownika Lutni, Jks. M. Cichockiego i będzie miał wysoce artystyczną wartość. Mieszkańcy Łowicza będą mieli przeto ucztę, która niewątpliwie najwybredniejsze zadowolni gusta i pozwoli choć chwilę przebyć w krainie istotnego piękna.

+ **Wieczornica w Resursie Rzemieślniczej.** W ubiegłą sobotę wieczornica rozpoczęła się odegraniem komedjki w 1 akcie. Pan Bzowski w roli głupiego Janka święcił prawdziwy tryumf. Trudną rolę wiejskiego melancholika odegrał z przejęciem i wystudjowaniem psychicznego stanu duszy — tworząc sympatyczny typ wiejskiego Hamleta. Panna Adamczewska jak zwykle swym miłym głosem i akcją czarowała nas. Pan Wirgiliusz w roli starego gospodarza — sprzedającego niemcom ziemię i kajającego się pod wrażeniem słów Janka—wykazał dużą rutynę sceniczną i znajomość życia—tworząc znakomity typ zdecydowanego do emigracji wieśniaka. Pan Klimaszewski w roli młodego gospodarza i p.p. Sztanowski i Kwiatkowski w rolach wiejskich parobków, dobrze i z humorem prowadzili akcję. Pan Taras stworzył komiczny typ niemca i swoim ukazaniem się wywoływał śmiech. Po komedjce nastąpiły tańce i bawiono się ochoczo do późnej nocy.

+ **Pogadanka u robotników.** Dnia 25 b. m. t. j. w ubiegłą niedzielę ks. Wacław Bielawski, wikariusz parafji kolegiackiej wygłosił w sali Stow. Robot. Chrześcijańskich pogadankę o elektryczności. Prelegent w sposób bardzo przystępny i interesujący mówił o znaczeniu elektryczności, o jej zastosowaniu w przemyśle, komunikacji i życiu codziennym i lecznictwie, a urządzenie odpowiednich maszyneryj tłumaczył na odpowiednich rysunkach. Słuchaczy było dużo, ale brakowało tych, dla których przede wszystkim stowarzyszenie urządza tego rodzaju pogadanki: brakowało robotników. Czyżby tak się nie interesowali nauką, czyżby byli obojętni na postęp wiedzy i techniki, które przecież, czyniąc wielkie przewroty w życiu społecznym, wpływają również i na ich dolę? Gdzie robotnicy spędzają poobiedzie niedzielne?

Możeby pp. fabrykanci i przemysłowcy łowiccy zechcieli poprzeć usiłowania Stowarzyszenia Robot. i zachęcić swych pracowników do pilnego uczęszczania na



popularne pogadanki w sali Związku. Byłby to czyn iście obywatelski.

+ **Przedstawienie Koncertowe.** W ubiegłą środę odbyło się w teatrze miejscowym przedstawienie amatorskie na wpisy dla niezamożnych uczniów Łowickiej szkoły realnej, bez różnicy narodowości. Dano „Oświadczyń“ Czechowa, „Doktor przyjmuje“ Iw. Szczęgłowa i na zakończenie barwny żywy obraz ze śpiewami: „Tabór cygański“. Amatorzy bardzo dobrze wywiązali się z zadania. Po przedstawieniu odbyły się tańce uczniów i uczennic, oraz zaproszonych gości.

+ **6-dniowe Kursy hodowlano-weterynaryjne w Warszawie** dla włościan, nie odbędą się jak było zapowiedziane w terminie 1—6 grudnia, lecz jak nas zawiadamia Zarząd Wydziału Kółek, C. T. K. z przyczyn niezależnych od niego—odłożone zostały na czas od 15 do 20 grudnia r. b. włącznie. Ci z naszych księżaków, którzy się nie zapisali dotąd, mogą skorzystać ze sposobności i udać się na naukę, wszakże tylko rb 7 k. 20 oznaczono za cały czas nauki i utrzymanie.

+ **Z Kutnowskiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego.** W dniu 15 listopada w lokalu własnym w Kutnie odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie członków, na którym wysłuchano komunikatów prezydium; odczytano sprawozdanie z działalności Oddziału za czas wakacyjny, sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego wspólnie z delegatami Oddziałów prowincjonalnych, następnie p. W. Staniszkis wypowiedział odczyt „O Galicji“.

× **Inspektor szkół ludowych powiatów Łowickiego i Sochaczewskiego** zawiadamia, aby osoby starające się o posady nauczycielek, zapisywały się w jego kancelarii, gdyż w miarę powstawania wakansów, kolejno naznaczone będą.

× **Konduktor i światło.** Jeden z pasażerów powracając z Łodzi do Łowicza opowiadał, iż w wagonie było tak ciemno, że nie mógł widzieć twarzy siedzących naprzeciwko pasażerów. Gdy wszedł konduktor z krzykiem „gaspada, bilety!“—pasażerowie zaczęli się skarżyć na ciemność panującą w wagonie. Konduktor w odpowiedzi oświadczył, że jest dosyć widno, a wreszcie tu nie jest szkoła, aby potrzeba czytać i pisać. „Dawajcie bilety“—wykrzyknął. Wtedy sąsiad z przeciwka zadmuchał mu latarnię i mówi: jeżeli jest dosyć widno—jak pan powiadasz, to możesz skontrolować przy tym światło bilety! Konduktor chciał zrobić awanturę—lecz rzeczywiście po ciemku nie wiedział kto mu zrobił figla i na kogo się gniewać.

× **Komisarz Sądowy powiatu Łowickiego,** p. Krywienko, zawiadamia, że przyjmuje interesantów w kancelarii swej na Starym Rynku, w domu W-nej Prochnau, we wtorki i piątki od godziny 9-ej rano do 2-ej po południu.

+ **Odczyt w Kutnie.** Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Kutnie zawiadamia, że w niedzielę 30 listopada o godzinie 5½, po południu, w sali straży ogniowej odbędzie się odczyt p. Kazimierza Kulwiecia, Prezesa T-wa Krajoznawczego na temat: „Kraina bagien“, ilustrowany wieloma przezroczami.

+ **Nowe pismo.** Z obowiązku kronikarskiego zanotować musimy, iż założono w Łowiczu nowe pismo p. t. „Wieśniak“, którego № 2 wyszedł w ubiegłą sobotę. Opóźnienie w podaniu informacji tłumaczyć musimy tym, iż oczekiwaliśmy od nowego kolegi numeru okazowego, którego wbrew przyjętym w prasie zwyczajom, do-

tań nie otrzymaliśmy. Wnioskujemy z tego, iż redakcja organu nie jest nam życzliwie usposobiona, a może wstydzi się swego błędu etycznego, jaki w samym początku względem nas popełniła, zabierając jednego a podobno już i drugiego z naszych pracowników drukarskich. Naturalnie, jest to dla nas kłopot, pocieszamy się jednak tym, że nasi wychowawcy otrzymali lepsze wynagrodzenie, jakiego z powodu naszych szczupłych środków materialnych, u siebie zapewnić byśmy im nie mogli.

+ **Szkoła w Chaśnie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w kancelarii urzędu gminy Jeziorko, dosyć burzliwe zebranie gospodarzy wsi Chaśno—na którym uchwalono większością 51 głosami przeciwko 15 pobudowanie w Chaśnie na gromadzkim gruncie nowej szkoły. W liczbie 13 oponentów wyróżnił się znany w gromadzie, a nawet i w gminie całej „garlacz“ Franciszek Adamas, który zdołał pociągnąć na swoją stronę 12 gospodarzy—a w tej liczbie o dziwo! i soltys Chaśna, Michałaka, człowieka, który miał zaszczyt spełniać przez 9 miesięcy obowiązki wójta gminy Jeziorko i o mało co nie był powołany przez gminę na swego gospodarza. Tacy to ludzie jak soltys Michałak, od którego więcej należało by wymagać niż od podobnego Adamasowi gospodarza—szkoły niechcą. Nie pomogły tłumaczenia i perswazje przybyłego na zebranie, miejscowego ziemiarza, p. Ottona Lipkowskiego, niezachęcił tych osobników, nie wierzących w pożytek, jaki przyniesie szkoła w Chaśnie, hojny datek tegoż pana L. na pierwsze potrzeby szkoły w kwocie 100 rubli, jak również przyjęcie na siebie obowiązku płacenia równych z gospodarzami z morgi składek na budowanie i dalsze utrzymanie szkoły, tych 13 mądrali—co to im szkoła nie potrzebna—krzyczeli: „szkoły nie chcemy.“

Ale miejmy, chaśniacy, nadzieję w Bogu, że pomimo 15 naszych współbraci, w niedalekiej przyszłości—wydźwignie się ponad strzechy nasze—piękny murowany, cynkową blachą kryty, budynek, do którego w przyszły jesienny poranek ciągnąć będą, z książkami pod pachą, nasze kochania, a w liczbie ich znajdziesz tam i synów Adamasów i Michałaków.

Es—em

× **Zaraza płucna** okazała się u bydła w Jackowicach.

× **Wścieklizna** u dwóch sztuk bydła ukazała się we wsi Czatalnia, gminy Łyszkwice. Obydwie sztuki po oszacowaniu zostały zabite i zakopane.

+ **Podatek transportowy** na koszty utrzymania i przesyłki aresztantów ulegnie niższe od r. 1914. Zamiast pobieranych dotąd 19 kop. od duszy wprowadzona będzie opłata 7 kopiejkowa.

+ **Ministerjum skarbu,** jak donosi „Goniec“, zamierza wkrótce złożyć Dumie państwowej projekt o środkach, mających ułatwić działalność cukrowni.

Norma emisji cukru na rynek wewnętrzny zwiększona będzie dla każdej cukrowni do 14.000 tysięcy pudów, zaś produkcja maksymalna do 280 tysięcy pudów. Cukrowniom, otwieranym na dalekich kresach wschodnich i południowych, przysługiwać mają ulgi specjalne, cukrownie takie będą miały prawo produkować 560 tysięcy pudów cukru rocznie.

O obniżeniu akcyzy od cukru projekt prawa nie wspomina wcale.

× **Licytacja na oświetlenie m. Łowicza.** Zarząd Powiatu Łowickiego podaje do

wiadomości, że w dniu 22 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, w kancelarii biura powiatu, odbędzie się licytacja przez zapieczętowane deklaracje na oddanie w dzierżawę oświetlenia miasta Łowicza na przeciąg lat trzech, od chwili zatwierdzenia licytacji. Licytacja in minus rozpocznie się od sumy rubli 4.712 kop. 50. Osoby życzące przyjąć udział w licytacji obowiązane są przedstawić deklarację ustanowionej formy z załączeniem kwitu kasy miejskiej, na złożone wadium w sumie rb. 471 kop. 25. Warunki licytacji mogą być przejrzane w kancelarii powiatu w godzinach biurowych.

× **Ofiary.** Feliks Steffko, złożone z okazji imienin, rb. 2.35, przeznacza na kasę pomocy Straży.

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym matki naszej

**ś. p. Zuzanny Dąbrowskiej,**

składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

826.

*Syn, córka i rodzina.*

## Tydzień Żychliński.

**Z marzeń feljetonisty.** Zostałem wzięty do wojska... Radujcie się panowie rzeźnicy, panowie ojcowie miasta! Ubywa wam ten nieprzyjaciel, który ośmielał się twierdzić, że około 100 osób zachorowało od trychin, który ośmielał się wolać o lepsze oświetlenie miasta, o higienę, o oświatę, o kulturę! Jak bardzo kochali p. Podczaszego vel Cezarjusza Wojszyckiego rzeźnicy, niech świadczy ostatni anonim, jaki otrzymałem od jednego z tych panów:

„Zacny Panie Trichninol!

„Tak nawsadzałeś w swoim czasie trychnin w świnie, żeś ludzi poodstraszał od mięsa wieprzowego jak od jakiej cholery. I cóż Ci przyszło z tego. Zrobiłeś tym sobie grono nieprzyjaciół w rzeźnikach, z których Ty sobie nic nie robisz, a jednak lękać się ich teraz musisz. Kiepski z Ciebie dziecinikarz i nierozumiejący, że gdybyś nie pisał, bylibyśmy Ci dali składowego wiepra bez trychnin, gratis. W każdym razie, nie jedz lepiej jeszcze mięsa wieprzowego, aż się trychniny w nim pozabijają, bo pocóżby Ciebie zabijać miały! Bywaj zdrów mój kochany i nie włącz rzeźnikom za skórę, ażeby Tobie jaka trychnina na nosie nie wyskoczyła!

Z poważaniem

*Rzeźnik z Sosnowca“.*

Ładny list, ale ładne i skutki mego alarmu: prawie w całym kraju zaprowadzono mikroskopowe badanie wieprzy, prawie każde miasteczko pozyskało weterynarza i ludzie mogą bez obaw spożywać wędliny i wy, panowie rzeźnicy, możecie bez obaw kary, sprzedawać swoje produkty!

Ja opuszczam ukochany, a zwłaszcza teraz jesienią, Żychlin, ale „Tydzień Żychliński“ Was, kochani Czytelnicy, nigdy nie opuści! Chociaż osoby Podczaszego vel Cezarjusza Wojszyckiego już na ulicach miasta nigdy nie ujrzyście, będę przeciw z Wami duchem, myślą, czynem! Jeszcze praca moja nieskończona!

Wszystkim Tym, którzy byli mi znajomi, ściskam serdecznie dłoń i żegnam, śpiewając dumkę:

„Smutno mi tak czegoś Boże,  
Znikają nadziei zorze,  
Zorze, co mi wciąż świeciły,  
Lepszy wieniec życia wily!



**Unarodowienie handlu.** Idea unarodowienia handlu staje się coraz więcej czynem i to czynem zbiorowym. Po cichu, bez rozgłosu idzie naprzód. Powstają nowe chrześcijańskie sklepiki, sklepy, składy, fabryczki, fabryki. To nas powinno zachęcać, to nam powinno dodawać bodźca do nieustannej, a wytrwałej pracy. Zychliniaci powinni popierać Stowarzysz. spótd. „Zychliniankę”, Ciechowskiego, Ostrowskiego i wogóle wszystkie nasze placówki.

**Powszechne nauczanie.** W dniu 6-go listopada w miejscowej sali budynku gminnego odbyło się zebranie gminianków i obywateli ziemskich i miejskich w ogólnej liczbie około 1.000 osób w sprawie wprowadzenia sieci szkolnej. Na zebraniu przybył p. naczelnik powiatu. Przybyli też i znani w okolicy obywatele ziemscy: p. Godlewski, właściciel Luszyna, p. Froelich, wł. Śleszyna, p. Stachowski, właściciel Zarembowa i wielu innych, dzięki którym sieć szkolna prawie że jednogłośnie została uchwalona. W samym Zychlinie postanowiono założyć 2 nowe szkoły dwuklasowe, zaś w gminie, która liczy do 11.000 mieszkańców, 17 nowych szkół. Protokół uchwały podpisało kilkudziesięciu obywateli i włościan.

**Wieści ze Słubic.** Dobra Słubice, położone za Sannikami, własność p. Grzybowski, należą do jednych z najbogatszych w okolicy. Jest tu ładna gorzelnia, która produkuje do 15.000 wiader spirytusu. Prosperuje dla dzieci służby folwarcznej wzorowa ochronka. Same Słubice otoczone są wspaniałym lasem, którego jeszcze pozostało do 20 włók. Niedaleko stąd już można ujrzyć szaroniebieskawe wody naszej ukochanej Wisłki.

**Znachor w Topoli** staje się coraz głośniejszym. Ciemni ludzie ciągną do niego aż z Łomży. Szczególniej lud wiejski wpada w pułapkę sprytnego znachora, który już na swym rzemiośle dorobił się ładnego mająteczku.

(d. c. n.) *Cezaryusz Wojcyski.*

## Wiadomości rolnicze.

18/XI odbyło się posiedzenie Wydziału Kółek. Z 18 kółek tylko trzy (Baków, Pszczonów i Domaniewice) nie przysłały delegatów. Zebranie odznaczało się ożywioną wymianą zdań. Wysłańcy kółek składali ustnie sprawę z roboty w kółkach. Poruszono najżywotniejsze sprawy wsi naszej: podniesienie kultury roli, hodowlę inwentarza, tworzenia zrzeszeń rolniczych kilka kółek (Kompina, Zduny, Waliszew, Jastrzebia) wyraziło chęć założenia piekarni spółkowych, inne kas pożyczkowo-oszczędnościowych. W zimie organizuje się trzydniowy kurs w Łowiczu i jednodniówki po kółkach, oraz pogadanki dla kobiet z dziedziny higieny i wychowania dzieci. W roku 1914 w czerwcu Towarzystwo urządza wystawę koni na 5 powiatów, dwa pokazy bydła (w Zdunach i Nieborowie). Jeszcze tej jesieni kółka urządzają wycieczki do Chruslina, dla obejrzenia fabryczki wyrobów piaskowo-cementowych, i Bochenia, gdzie gospodarze zaprowadzili elektryczne oświetlenie od młyna motorowego. Projektowane są wycieczki do Łęk i wsi Bolimowskiej (obory holenderskie), Brak (konie bretony), Sądkowic (maślarnia i piekarnia spółkowe).

Na przyszłe lato kółka urządzają wycieczkę do Mieczysławowa, gdzie syno-

wie gospodarzy uczą się lepiej uprawiać i rządzić na zagonie ojczystym. Szkoła doskonale rozwija się. Niektóre kółka mają chęć założyć maślarnie spółkowe; jedno (Kompina) ma już nawet pozwolenie władzy, jednak z dziwną opieszałością bierze się do sprawy. Widoczna brak tam zrozumienia rzeczy. Organizują się dwie strażyski ogniowe w Kompinie i Nieborowie. Aby sprawę postawić od razu dobrze, zaproszony będzie inżynier Tuliszkowski, instruktor Centr. Tow. Roln. od pożarnictwa i budowl ogniotrwałych, którego odczytom zawdzięczając utworzyło się kilka straży w Łowickim i dwie fabryki wyrobów cementowo-piaskowych.

Tegoż dnia zebrał się, organizujący się z większych posiadaczy ziemskich. **Wydział agronomiczny.** W Ionie jego będą dyskutowane rzeczy obchodzące tę grupę rolników. Wycieczki, lustracje majątków, referaty, będą zadaniem jego. Nowo wybrany Zarząd (pp. Wieszczycki — prezes, D-r. J. Twarowski, F. Grabski, Otton Lipkowski, A. Pawłowski — sekretarz) postawi sobie za zadanie dostarczanie tematów do dyskusji i zagadnień do rozwiązywania. Referat o służbie folwarcznej wygłosił p. J. Twarowski. Zebrani nawiązali do niego żywą dyskusję, co dowodnie świadczyło, że poruszono sprawę nader żywotną. Przyszłe zebranie ma być poświęcone emeryturze służby folwarcznej. Należałoby tylko zaprosić odpowiedniego referenta. O ile wiem Dyrektor kasy Emerytalnej Urzędników Prywatnych, p. Wojciechowski z Warszawy, chętnie podjąłby się tego obowiązku. Kiedyś o tym nawet z nim rozmawiając, zastrzegłem, że Łowickie skorzysta z jego uprzejmości. *E. D.*

## Zydzień polityczny.

W Bułgarii nieporozumienia partyjne z powodu ściągnięcia na kraj kłęski militarnej i politycznej, wywołują coraz większe zamieszanie.

Pisma przepelnione są rewelacjami przedstawicieli obu obozów, zwracającemi się nietylko przeciw obecnemu gabinetowi Radosławowa, lecz i przeciwko sameму królowi. W berlińskich kołach politycznych położenie króla Ferdynanda uważane jest za dość krytyczne, gdyż partja rusofilska bardzo otwarcie występuje przeciwko królowi, zwalając na niego winę za kłęski, które spotkały Bułgarię podczas zawieruchy bałkańskiej.

Długa nieobecność króla w Bułgarii jeszcze więcej przyczynia się do propagandy rusofilskiej, to też radzono królowi Ferdynandowi ze strony austriackiej, by jaknajprędzej wracał do Sofji. Król miał oświadczyć, że wróci tylko w tym wypadku, jeśli poprą go mocarstwa trójprzymierza, mocarstwa te jednakże nie myślą teraz mięszać się czynnie do tej sprawy.

A oto kwestja dynastycznego przewrotu w Bułgarii zaprzęta umysły wszystkich polityków bułgarskich. Wpływy austrofilskie i rusofilskie ścierają się ze sobą. Który z tych wpływów zwycięży przewidzieć trudno, jasnym jest jednak, że Bułgaria w obecnym położeniu nie może trwać w odosobnieniu i, dla różnych względów, prędzej czy później musi znaleźć potężnego protektora.

Lawirowanie pomiędzy Rosją i Austrią wkrótce skończyć się musi i, o ile car Ferdynand utrzyma się na tronie bułgarskim, inną już rolę odgrywać będzie zmuszonym.

Jeśli przeważą wpływy rusofilskie, jeśli naród bułgarski oświadczy się za Rosją, król Ferdynand będzie musiał nanowo rekonstruować związek bałkański, jeśli zaś przeważą wpływy austriackie, stanie się on narzędziem w ręku Austrii. W każdym bądź razie wielkie sny o potędze, o zadaniu śmiertelnego ciosu panowaniu Turków, pozostaną dla króla Ferdynanda tylko marzeniem.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Przez rząd bułgarski została wystosowaną nota do Serbji, protestująca przeciwko postępowaniu władz serbskich z poddanymi bułgarskimi, podróżującymi przez Serbję; druga nota ma być wystosowaną przeciwko złemu traktowaniu jeńców bułgarskich w Serbji.

Podobno min. Kokowcew, podczas pobytu swego w Berline, zaprotestował przeciwko nadawaniu zbyt rozległych praw niemieckiej misji wojskowej w Konstantynopolu, ze względu, że misja ta budzi nieufność i zaniepokojenie wśród mocarstw.

Dzienniki paryskie donoszą o zajęciach pogranicznych, wywołanych przez oficerów niemieckich. Podobno oficerowie niemieccy w liczbie 12 z pułkownikiem na czele przeszli granicę francuską i badali szczegółowo teren.

W sprawie obrad nad somorządem dla Królestwa Polskiego potwierdza się wiadomość, iż projekt ten został w ostatniej chwili cofnięty z porządku dziennego obrad Rady Państwa. Jako pretekst wymieniają chorobę prezesa Rady państwa, Akimowa.

Z powodu rozruchów w Meksyku, przedstawiciele państw obcych są poważnie zaniepokojeni, nie rozporządzają bowiem żadnymi środkami do obrony. Zamieszkał tam poddani niemieccy organizują, wobec oczekiwanych rozruchów samoobronę. Również zbroją się poddani austriacy.

## NADESŁANE.

T - wo Handlu Herbaty

**Bazyli Perłow i S-wie**

MOSKWA

Kantor i Skład na Królestwo, Warszawa, Zielna 35  
Uprzejmie prosimy przekonać się, że herbaty nasze w opakowaniu polskim są dziś faktycznie najlepsze.

Sprzedaj tylko w pierwszorzędnym Handlach chrześcijańskich.

UWAGA: Reprezentacja od szeregu lat znajduje się w ręku polskim.

749-10-0 Przedstawiciel J. Popielecki.

**BROWAR**  
**Henryka Rejnecke**

— w Łowiczu —

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca



## ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

*Panu Wł. Fied.* Dlaczego podano błędną informację—nie wiemy. Istotnie potrzebne jest zaświadczenie Wójta lub Prezydenta, że więcej dzieci żyjących nie ma, w przeciwnym bowiem razie, ktoś z Rodzeństwa zgłosiłby się pierwszy i podniósł całkowitą sumę z krzywdą innych. Owe 150 dni informator przewiduje prawdopodobnie na to, aby osoba zainteresowana miała czas powrócić do domu i zebrać właściwe dowody, a zarazem podziękować komu należy za dobre informacje.

## Kinematograf „EOS”

W sobotę 29 i niedzielę 30 listopada r. b. odbędą się przedstawienia w miejscowym teatrze.

Część I. Kolczatka (naukowe). Zemsta psa (dramat w kolorach z życia hiszpańskich kantrabandzistów).

Część II. Dziennik Pathe (aktualności bieżącej chwili). W blasku kinkietów (dramat w wykonaniu francuskich artystów). Gawrosz rzeźbiarzem (komiczny).

Część III. Z Morezu do Sf. Laurent (natura w kolorach). Ograbienie i zakład (komedia amerykańska). Prens w opalach (komiczny).

W każdą sobotę I przedstawienie rozpoczyna się o g. 7, II o g. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem, w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, II o godz. 7, III o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem.

**KTO** z J. W. P. obywateli ziemskich zechce zakładać plantacje, szkółki, kultury wikliny koszykarskiej wszystkich odmian: na nieużytkach, piaskach, pagórkach, wydmuchach, wawozach, torfowiskach, na górach z podkładem wapiennym, słowem, na ziemi, nie dającej żadnego pożytku, może otrzymać czystego zysku po 250 rb. rocznie z morgi, o ile będzie plantacja, szkółka zakładana przez specjalistę pierwszorzędnego na Królestwo i Litwę, instruktora kultury wikliny koszykarskiej, który posiada 15-letnią praktykę na zagranicznych plantacjach wikliny koszykarskiej w Niemczech i Galicji.—Bliz-

szych szczegółów udziela odwrotną pocztą po otrzymaniu marki pocztowej za 7 kop. na odpowiedź.

## Stanisław Jagusiński,

Instruktor kultury wikliny koszykarskiej w **RASZEWIE**, poczta Kutno, gub. Warszawska, **Uwaga!!!** „Sztubry“ (Sadzonki) wszystkich odmian: Kultury wikliny koszykarskiej można dostać odemnie w cenie za 100 szt. od 1 rb. 20 k. do 3 rb. 50 k. loco St. Kutno, przy zamawianiu <sup>1</sup>/<sub>3</sub> sumy tytułem zadatku się pobiera. 306-3-3

## Na Gwiazdkę

W wielkim wyborze: lalki, gry, zabawy dzieciinne, ozdoby choinkowe i t. p.

Wszelka konfekcja damska.

## K. BŁICHEWICZ

w Łowiczu. 816-3-2

## SKŁADY

## Materiałów Aptecznych

i farb

Prowizora farmacji

## A. GARWACKIEGO

w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.

Polecają wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, **połosty rygskie i zwyczajne, farby, terpentyny i lakiery.** 440.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Młoda osoba** poszukuje posady kasjerki lub ekspedjentki w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w redakcji. 824-1-1

**Pokój do wynajęcia** w każdym czasie, z osobnym wejściem. Wiadomość w redakcji. 827-1-1

## NOWY APARAT DO CEROWANIA

cena  
**1½**  
Rubla



cena  
**1½**  
Rubla

znak

sklepowy

Demonstruje się we wszystkich naszych sklepach

## KOMPANIA SINGER

Sklep w Łowiczu

ul. Piotrkowska dom Prauze

Sprzedają części maszyn i nici.

**Matka z 5-giem drobnych dzieci**, opuszczona przez męża, prosi o materialną pomoc i pracę. Wiadomość w redakcji. 818-2-1

**Dominium Rybno**, poczta i stacja Sochaczew ma na sprzedaż 1000 przeszło krzaków bzu i szpirei (śnieguliczka) na żywo, szpalery, lub klomby, po przystępnej cenie.

**Majątek do sprzedania** w mieście Kutnie. Ziemi wyborowej 10 morgów z budynkami 1 morga łąki 3-kośnej Zdatny na cegielnię, gdyż na całej przestrzeni pod spodem glina. Wiadomość u W-nej Płacheckiej w Łowiczu. Przyrynek. 822-3-1

**Masażysta F. Koziarski** z długoletnią praktyką w Warszawie, zamieszkał w Łowiczu. Wykonuje masaż ogólny, kosmetyczny i zabiegi hydropatyczne. Zakład fryzjerski p. Antczaka. 823-3-1

**Woźny biura Oddziału VII** uprasza znalazcę o łaskawe zwrócenie do Redakcji lub do biura Oddziału dom W. Prochnau Stary Rynek, zgubionego przez niego pakietu rządowego, adresowanego z Warszawy do Naczelnika Oddziału VII, bez względu czy pakiet byłby otwarty lub nie.

Do sprzedania **Feldszmida** (miech). Wiadomość Mostowa dom W-go Brzozowskiego w podwórzu, Wyczechowski; oraz **krajzega** (piła cyrkularna) przenośna, może jeden człowiek wprawiać ją w ruch i jednocześnie rznąć. Wiadomość sklep Lokciowo-galanteryjny Polski w Sannikach.

**Duży sklep**, zdatny na interes żelazny lub kolonialny z pokojem i kuchnią, do wynajęcia w każdym czasie w domu Jana Kozłowskiego na Przyryнку. Wiadomość tamże. 815-2-2.

## Rozkład jazdy pociągów na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej, obowiązujący od dnia 28 października 1913 roku.

## ODNOGA ALEKSANDROWSKA.

Odchodzą do Aleksandrowa Odchodzą do Warszawy.

Z dworca Łowicz-Wiedeński

№ 3 Kurjer. kl. III g. 12 m. 54 w noc.	№ 4 Kurjer. kl. III g. 5 m. 54 rano
„ 7 Pospiesz. „ I II III „ 6 „ 31 po poł.	„ 8 Pospiesz. „ I II III „ 10 „ 53 rano
„ 11 Os.-Pocz. „ I II III „ 11 „ 28 rano	„ 12 Os.-Pocz. „ I II III „ 6 „ 40 popoł.
„ 25 Osobowy „ I II III „ 9 „ 36 wiecz.	„ 26 Osobowy „ I II III „ 4 „ 19 rano
„ 27 Osobowy „ I II III „ 7 „ 45 rano	„ 28 Osobowy „ I II III „ 10 „ 26 wiecz.
„ 53 Os.-Tow. „ II III „ 3 „ 28 rano	„ 54 Os.-Tow. „ I II III „ 8 „ 40 rano

Przychodzą z Aleksandrowa Przychodzą z Warszawy  
Na dworzec Łowicz-Wiedeński

№ 4 Kurjer. kl. III g. 5 m. 53 rano	№ 3 Kurjer. kl. III g. 12 m. 51 w noc.
„ 8 Pospiesz. „ I II III „ 10 „ 51 rano	„ 7 Pospiesz. „ I II III „ 6 „ 26 popoł.
„ 12 Os.-pocz. „ I II III „ 6 „ 30 popoł.	„ 11 Os.-Pocz. „ I II III „ 11 „ 23 rano
„ 26 Osobowy „ I II III „ 4 „ 15 w noc.	„ 25 Osobowy „ I II III „ 9 „ 27 wiecz.
„ 28 Osobowy „ I II III „ 10 „ 18 wiecz.	„ 27 Osobowy „ I II III „ 7 „ 41 rano
„ 54 Os.-Tow. „ II III „ 8 „ 20 rano	„ 53 Os.-Tow. „ II III „ 3 „ 28 w noc

## Skierniewice — Aleksandrów.

Odchodzą do Aleksandrowa. Odchodzą do Skierniewic.

№ 23 Osobowy kl. II III g. 4 m. 08 popoł. № 24 Osobowy kl. II III g. 1 m. 45 popoł.

Przychodzą z Aleksandrowa. Przychodzą ze Skierniewic.

№ 24 Osobowy kl. II III g. 1 m. 41 popoł. № 23 Osobowy kl. II III g. 4 m. 05 popoł.

## ODNOGA KALISKA.

Odchodzą do Łodzi-K.

Odchodzą do Warszawy

Z dworca Łowicz-Kaliski

№ 7 Osobowy kl. I II III g. 1 m. 32 nocą	№ 8 Osobowy kl. I II III g. 4 m. 4 nocą
„ 5 Osobowy „ I II III „ 10 „ 37 rano	„ 2 Pospiesz. „ I II „ 12 „ 14 p. poł.
„ 3 Pocztowy „ I II III „ 2 „ 47 p. poł.	„ 4 Osobowy „ I II III „ 2 „ 10 p. poł.
„ 1 Pospiesz. „ I II „ 4 „ 40 p. poł.	„ 6 Pocztowy „ I II III „ 7 „ 19 wiecz.

Przychodzą z Łodzi

Przychodzą z Warszawy

Na dworzec Łowicz-Kaliski.

№ 8 Osobowy kl. I II III g. 3 m. 54 nocą	№ 7 Osobowy kl. I II III g. 1 m. 22 nocą
„ 2 Pospiesz. „ I II „ 12 „ 8 p. poł.	„ 5 Osobowy „ I II III „ 10 „ 27 rano
„ 4 Pocztowy „ I II III „ 2 „ 1 p. poł.	„ 3 Pocztowy „ I II III „ 2 „ 37 p. poł.
„ 6 Osobowy „ I II III „ 7 „ 7 wiecz.	„ 1 Pospiesz. „ I II „ 4 „ 32 p. poł.

**UWAGA:** Pociągi № 23 i 24 mają połączenie w Skierniewicach z pociągami idącymi z Warszawy do Łodzi i z powrotem z Łodzi do Warszawy.

(ZAS WARSZAWSKI).